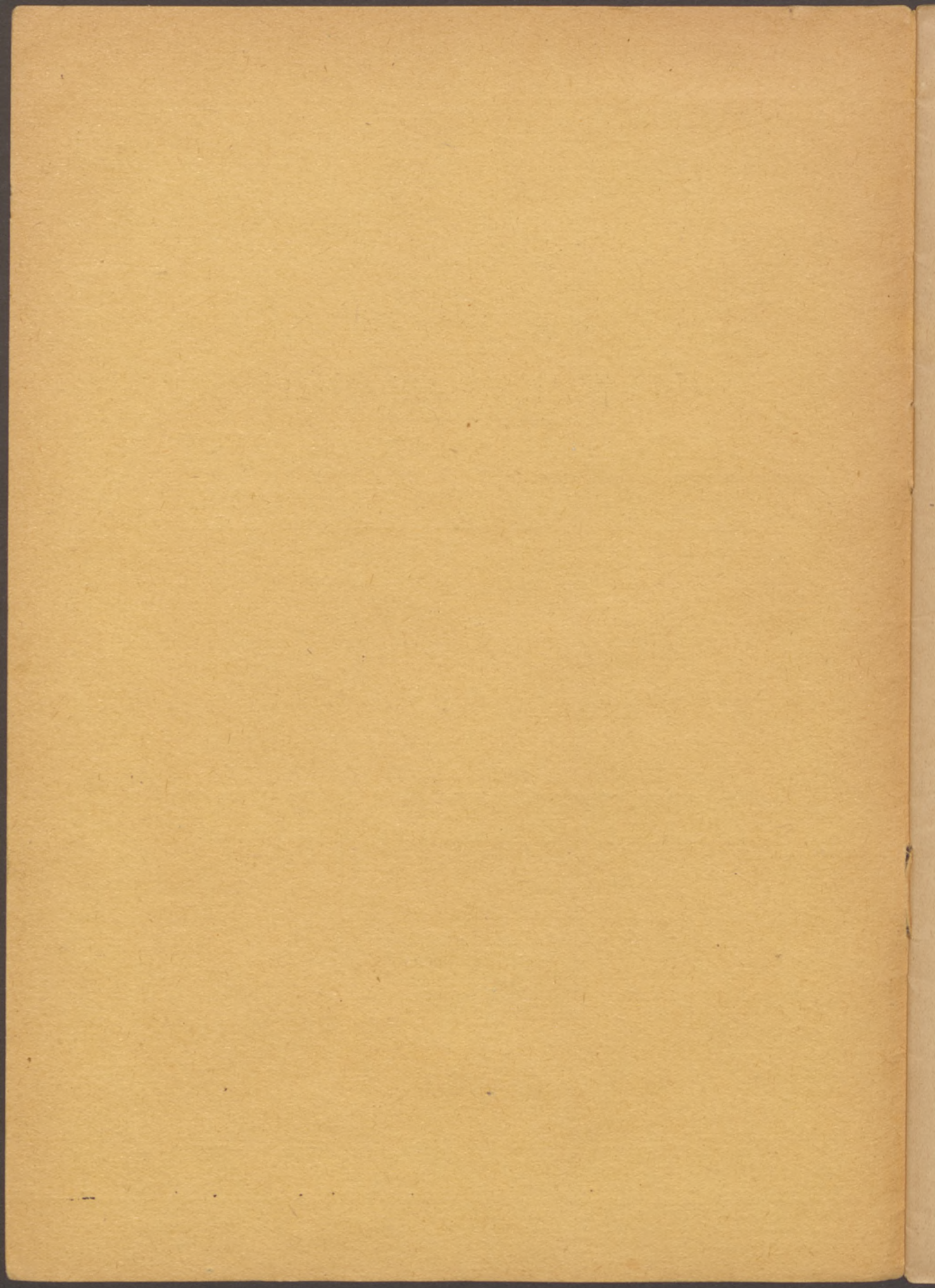




**ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PUŁKÓW POLSKICH
1918-1920**

**32
PUŁK PIECHOTY**





Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
32-GO PUŁKU PIECHOTY

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ
PORUCZNIK STANISŁAW HORASYMOW

W A R S Z A W A
1 9 2 8

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ

156-ciu pułków polskich

jest do nabycia

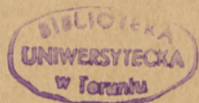
Warszawa, ul. Nowy Świat 69

W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ

Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł. miesięcznie)

Cena pojedynczej historii pułkowej

90 groszy



221652

Zakłady Graficzne „Polska Zjednoczona”. Warszawa

K 1693/60

POWSTANIE PUŁKU.

ZIEMIA MAZOWIECKA KOLEBKĄ PUŁKU.

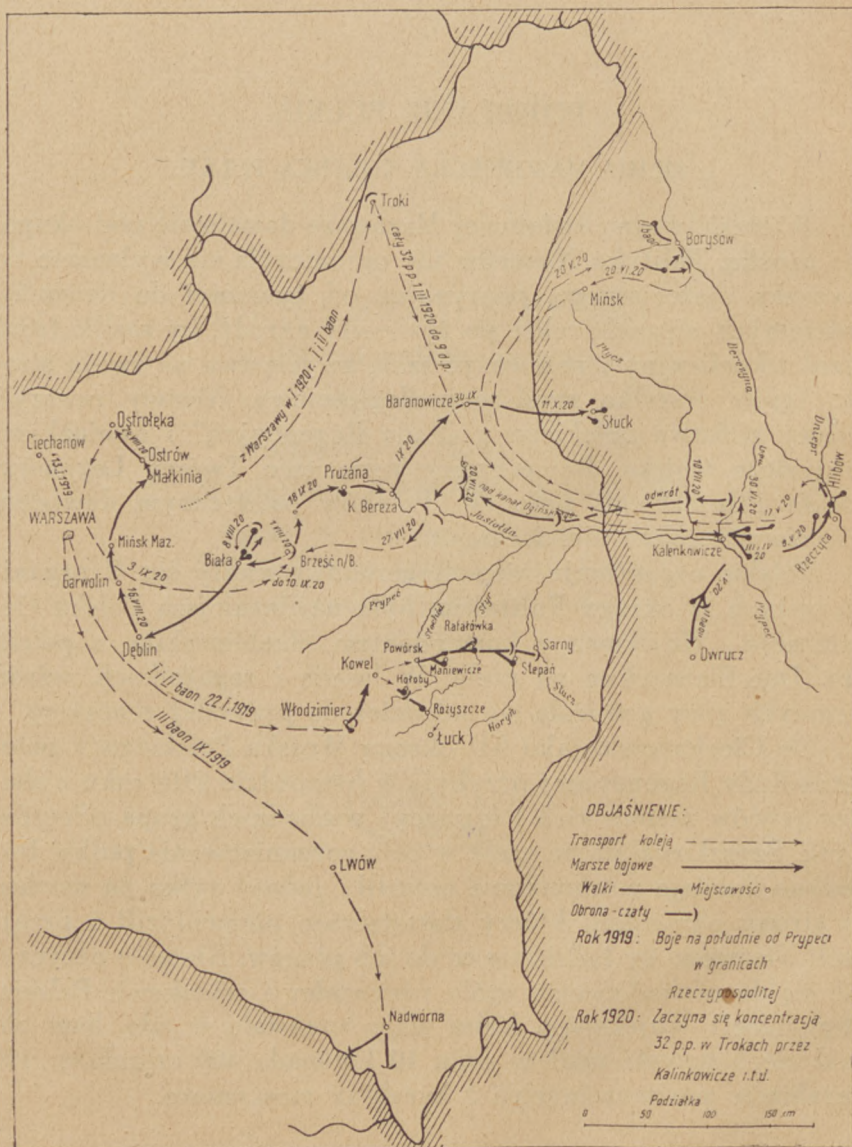
W czasie wojny światowej Mazowsze dostało się pod okupację pruską. Polityka Niemców nie ograniczyła się wyłącznie do wyzysku materialnego, poczynając od żywności do dzwonów kościelnych, sięgnęła także po żywe siły narodu, by zasilić front przeciwkoalicyjny i przeważać szalę zwycięstwa na swoją stronę. Tępiąc wszelką myśl niepodległościową, Niemcy tworzyli pozory państwa polskiego z „Radą Regencyjną” i zawiązkiem przyszłego wojska. Równocześnie uwięzienie Twórcy Legjonów, Józefa Piłsudskiego, było dla Polaków ostatecznym dowodem właściwych celów niemieckich.

Polskie organizacje niepodległościowe utaiły się. Z organizacji tych w okręgu Pułuskim była najliczniejszą Polska Organizacja Wojskowa z komendantem Stachlewskim, a potem kpt. Dąb-Biernackim na czele. W lasach i zagajnikach, wśród ciemnych nocy gotowała się młodzież do przyszłej rozprawy.

Do Ciechanowa, jako XII okręgu Wojska Polskiego, z polecenia Rady Regencyjnej przybyła w listopadzie 1918 roku z obozów jeńców niemieckich i formacyj wschodnich grupa oficerów z płk. Szyszkowskim na czele w celu zorganizowania pułku. Rozesłane komisje werbunkowe natrafiły jednak tylko na niechęć ze strony obywateli, którzy dostatecznie nienawidzili i przejrzeliby Niemców, by ludzić się co do ich planów. Niemalże przyczynili się do uświadomienia ogółu przywódcy i członkowie Polskiej Organizacji Wojskowej, która stale wzrastała w siłę. Sam obwód ciechanowski miał w dniu 10 listopada 400 członków, 150 karabinów powtarzalnych i 2 karabiny maszynowe.

ZORGANIZOWANIE PUŁKU.

Nastał dzień 11 listopada. Lotem błyskawicy rozeszła się wieść po kraju o przybyciu Józefa Piłsudskiego do Warszawy.



Nastąpiło samorzutne rozbrojenie Niemców przez Polską Organizację Wojskową, między innymi w obwodach: pułtuskim, ciechanowskim, mławskim, przasnyskim, makowskim, sierpeckim, lipnowskim i rypińskim. Padły pierwsze ofiary zamartwychwstalej ojczyzny.

Przy komendzie ciechanowskiego XII Okręgu Wojskowego formowała się kadra pułku z płk. Milewskim na czele, gdy tymczasem służbę bezpieczeństwa z bronią w ręku pełniła kompania obwodowa powiatowa z obywatelem Królem, a potem Wacławem Wyzińskim na czele.

Po masowym wcieleniu ochotników z Polskiej Organizacji Wojskowej w granicach Okręgu Generalnego Warszawskiego I w myśl rozkazu Sztabu 547/18 z 29 listopada 1918 roku przybyły do Ciechanowa z całego okręgu Polskiej Organizacji Wojskowej oddziały okolicznych obwodów.

Przydzieleni zostali również podoficerowie i instruktorzy-legjoniści ze szkół kadrowych i obozów internowanych.

Koszary ciechanowskie zapelniły się. Zaopatrzenie tylu ludzi w pierwszych dniach było bardzo trudne. Zawdzięczając jednak ofiarności społeczeństwa, zorganizowanego w „Komitet Pomocy Żołnierzowi Polskiemu“, udało się bataljony nie tylko wyżywić, ale i umundurować.

NA WIERNOŚĆ OJCZYŹNIE.

W ciągu kilku tygodni stanął pułk, w składzie trzech bataljonów — jako „52-i ciechanowski pułk piechoty“, taką bowiem nazwę otrzymał z Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego. 15 grudnia odprawiona została w kościele parafjalnym uroczysta msza św. Po mszy złożył pułk ślubowanie: „kraju ojczystego i dobra narodowego do ostatniej kropli krwi bronić“.

Od rana do późnego wieczora pracowali instruktorzy i dowódcy nad wyćwiczeniem i zespoleniem powierzonych oddziałów. W ciągu dalszej pracy nad przygotowaniem żołnierzy do zadań wojennych pułk przechodził jeszcze różne zmiany i uzupełnienia. Zmieniali się dowódcy pułku, bataljonów, a nawet kompanij.

WYMARSZ W POLE.

Już w końcu grudnia wyjechały dwie kompanie marszowe na front do Małopolski. Następnie zarządzone zostało pogotowie

marszowe dla I i II bataljonów, III bataljon wcielony został do bataljonów marszowych, przy których zorganizowane zostały również przed wymarszem dwie kompanje karabinów maszynowych i tabor.

Wreszcie nadszedł dzień 13 stycznia 1919 roku. Dwubataljonowy pułk pod dowództwem ppłk. Sandeckiego wyruszył transportem do dywizji litewsko-białoruskiej. W Ciechanowie pozostał związek III bataljonu z mjr. Dąb-Biernackim, a w niespełna miesiąc później zorganizował mjr. Zamorski bataljon zapasowy.

Po wyruszeniu z Ciechanowa pułk stanął w rejonie Czyżewa i Małkini, w powiecie ostrowskim. W tym czasie przybyło jeszcze do pułku kilkunastu oficerów z dywizji litewsko-białoruskiej, a z Warszawy powrócił z kursu pluton telefonistów.

Wyteżoną pracą usunięte zostały niedomagania, zwłaszcza w służbie polowej, strzelaniu i rzucaniu granatami. W umundurowaniu — przeważnie pochodzenia niemieckiego — były jeszcze duże braki.

Czas nagił. Na Wołyniu rozwijały się gwałtowne walki z Ukraińcami o Włodzimierz. Z rozkazu Naczelnego Wodza pułk wyruszył 22 stycznia dwoma transportami z Małkini na południe.

NA FRONCIE WOŁYŃSKIM.

CHRZEST OGNIOWY.

W odwodzie podgrupy mjr. Bończy-Uzdowskiego II bataljon przybył z Uściłoga do Włodzimierza. Ukraińcy, wyrzuceni z miasta, cofnęli się w kierunku południowym.

W mroźny poranek 27 stycznia II bataljon pod dowództwem por. Janowskiego wyruszył na ubezpieczenie miasta. Czaty miały stanąć na wschód i południe — w miejscowościach Poniczów, Chobułtów i Zimno. Pluton pchor. Jackowskiego z 5-ej kompanji miał obsadzić na południowym brzegu rzeki Ług przedmoście we wsi Zimno. W czasie zbliżania się do mostu pluton dostał się nagle pod silny ogień nieprzyjaciela, maszerującego znowu na Włodzimierz; pchor. Jackowski natarł na wroga i zajął most. Mimo strat pluton, wyparty większymi siłami z mostu, bronił się na swoim brzegu tak długo, aż nadeszły posiłki. Po przybyciu reszty plutonów z karabinami maszynowymi kompanja, wsparta ogniem jednego działła, zajęła wieś. Nieprzyjaciel.

odcięty następnie przez jazdę rotmistrza Jaworskiego, cofał się w popłochu. Wysyłane z czat patrole zwiadowcze na saniach, wyjeżdżały do 40 kilometrów na przedpole, nie spotykając nieprzyjaciela.

Bataljon I kpt. Jędrzejewskiego z dowódcą pułku pozostał w tym czasie w odwodzie grupy gen. Majewskiego. W dniu 26 stycznia stanął w Maciejowie, poczem dwie kompanje zajęły Turzysk, ubezpieczając się placówkami.

MARSZ NA KOWEL.

Transporty Niemców opuszczały Kowel, pod który podchodzili Ukraińcy. Pułk w składzie grupy ppłk. Sandeckiego otrzymał rozkaz 4 lutego zająć stację kolejową Kowel i odrzucić nieprzyjaciela. Kompanja 1-a ze sztabem grupy i karabinami maszynowymi w łączności z innemi oddziałami przesunęła się wzdłuż toru kolejowego Maciejów — Kowel, II bataljon zaś zbliżył się od strony południowej przez Wólkę. Dwie kompanje I bataljonu pozostały pod Turzyskiem na czatach. Łuna pożaru oświecała miasto i świadczyła o wyjściu Niemców. O godzinie 19 Kowel ze składami amunicji został przez nasze oddziały zajęty i ubezpieczony.

OPANOWANIE RZEKI STOCHODU.

Zasiąg ubezpieczeń Kowla rozszerzał się z każdym dniem. Oczyszczone zostały przedewszystkiem linje kolejowe: na południowy wschód „Kowel — Hołoby“, a następnie na wschód „Kowel — Powórsk“.

W nocy z 5 na 6 luty dowódca pułku z półbataljonem, pociągiem pancernym przeprowadził wypad wzdłuż toru Kowel—Hołoby i odrzucił Ukraińców ze wsi Drozdnie, położonej obok toru. Następnego dnia powtórzony został wypad większemi siłami. Kompanja 1-a z ppor. Świątkowskim i dwoma karabinami maszynowymi w czasie, gdy inne kompanje się wyładowywały, zdobyła w Lubitowskiej Wólce dwa działa. Następnie współdziałając w natarciu na Hołoby, po dwugodzinnej walce pierwsza dotarła do cmentarza i ubezpieczyła tor.

W kilka dni później 1-a kompanja wraz z pociągiem pancernym „Gwiazda Przewodnia“ pod kierownictwem ppłk. Sandeckiego zajęła Powórsk, poczem dotarła na wschód do Stochodu.

du i obsadziła zachodni brzeg rzeki. Most był zniszczony, a lód pokryty nurtem wody.

WYPADY NA STACJĘ KOLEJOWĄ MANIEWICZE.

Gdzieś daleko na wschodzie majaczyły we mgłę zimowej składy rosyjskie. Zdobyć je, by dać żer lufom nienasyconym i utrzymać tę ziemię, było celem i zadaniem oddziałów nad Stochodem.

Przeprowadził się więc nocą z 9 na 10 luty II bataljon w grupie wypadowej rotmistrza Dębińskiego za Stochód i wśród lodów i zasp śnieżnych doszedł rano pod stację Maniewicze. Wysłane patrole stwierdziły większe siły przeciwnika. Bataljon II z karabinami maszynowymi miał natrzeć z trzech stron, szwadron kawalerji odciąć odwrót, zaś pluton artylerji miał ostrzelać pociąg pancerny na stacji. Nieprzyjaciel bronił się zaciekle, lecz, widząc groźny pierścień, zacieśniający się dokoła Maniewicz, opuścił stację i umknął pociągiem.

Wśląd za nim wysłane zwiady doniosły nazajutrz, że większe siły wroga nadciągają od strony Kołek. Wagony towarowe, pozostawione przez nieprzyjaciela, kompanje naładowały zdobyczą i odstawiły do Powórsk. Zabraný został również kompletnie urządzone pociąg sanitarny.

Bataljon jednak nie poprzestał na tem zwycięstwie; rozciągnięty na czatach wzdłuż Stochodu, na odcinku kpt. Dłużniakiewicza pod Powórskiem, nękał oddziały sowieckie ciągłemi wypadami. Tak więc szły kolejno na Maniewicze kompanje: 6-a, 5-a i 4-a i zabierały zdobycz.

Tymczasem Ukraińcy z południa wdarli się między odcinki „Hołoby“ i „Powórsk“ i przez Mielnicę parli na Kowel. Czempredziej z Kowla poszły na pomoc kompanje I bataljonu i odzyskały Mielnicę, a 4-a kompanja nawiązała tu łączność pomiędzy obydwoma odcinkami. Nieprzyjaciel wycofał się za Stochód.

Można było znowu pomyśleć o Maniewiczach. Istotnie — nadszedł rozkaz zajęcia stacji i ubezpieczenia jej, by wywieść olbrzymie składy i zapasy wojenne. Por. Janowski z 5-ą kompanją zaimprovizował ze zdobytych wagonów towarowych i parowozu pociąg opancerzony i wyruszył wzdłuż toru. Pod Maniewiczami tor był zerwany i pociąg dostał się pod ogień artylerji. Wyskoczyli więc piechurzy z wagonów i z kilku stron natarli na dworzec, a karabiny maszynowe i działo prażyły wroga ogniem. Nieprzyjaciel cofnął się na Czartorysk; Maniewicze wpa-

dłły w nasze ręce. Wywożenie materiałów ze składów odbywało się dniem i nocą.

Silne patrole, wysyłane bądź opancerzonym pociągiem, bądź pieszo aż do Styru, niszczyły mosty, a nawet wracały często ze zdobyczą.

Wszelkie próby nieprzyjaciela odebrania Maniewicz zostały udaremnione. Kompanje zmieniały się kolejno w tej pracy z kompanją 2-ą, która tu przybyła z Kowla, poczem bataljon, zluzowany przez inne oddziały, powrócił ostatecznie na odcinek czat w Powórsku. Ogrom zdobyczy był nadspodziewany. Oprócz zapasów amunicji i dużego składu wozów taborowych zostały wzięte olbrzymie magazyny z narzędziami rolniczymi i t. p. Ewakuacją kierował dalej ppor. Borowski przy pomocy robotników.

Bataljon I, stojący początkowo w odwodzie grupy, w końcu marca obsadził część odcinka Hołoby, na który ustawicznie nacierali Ukraińcy. Kompanja 3-a pod dowództwem por. Lubicz-Kucharskiego wykonała wypad na południe przez Świdniki i dotarła wzdłuż toru do Perespy, zabierając do Hołobów bardzo wiele zdobyczy. Pozostawiony później pluton na placówce oficerskiej z ppor. Kazimierzem Wyzińskim mimo bohaterskiego oporu obronił wprawdzie most, lecz, nie otrzymawszy pomocy, dostał się do niewoli. Ukraińcy bowiem, rozproszeni początkowo w okolicznych bagnach, ściągnęli się z powrotem, wykonali przeciwnatarcie i zabrali go z kilkoma ludźmi. O poważniejszym natarciu ukraińskim mowy już nie było. Ich oddziały zagrożone z dwu stron: przez Polaków i wojska sowieckie, na tym odcinku, nie mogły już wysłać większych sił pod Maniewiczze. Wojska zaś sowieckie, niepokozone wypadami II bataljonu, pozostały również po wschodniej stronie Styru.

PRZEZ ŚWIDNIKI NAD STYR.

W połowie kwietnia dzięki zarządzeniom gen. Babiańskiego, bataljony 32-go pułku piechoty połączyły się na odcinku „Hołoby”. Zmieniając się wzajemnie, pełniły tu służbę czat do połowy maja. Z wyjątkiem drobnych potyczek z patrolami większych starć nie było, pomimo, że cała „ukraińska kowelska grupa” zgrupowała się po przeciwnej stronie rzeki, gdzieś w rejonie Perespy, Lubczy i Rożyszcz.

W związku z działaniem „grupy gen. Babiańskiego” na Łuck dowódca pułku rozkazał sforsować Stochód pod Świdnikami,

wyrzucić nieprzyjaciela z umocnionych pozycji i zająć Perepsę i Lubczę. Pod Świdnikami jednak było ciasno i gorąco, manewr — wykluczony. Wąskie przejście wzdłuż szosy i toru ograniczały z prawej i lewej strony bagna, z przodu zaś ział ogień karabinów maszynowych i artylerji ukraińskiej. Bataljon II ugrupował się w głąb i nacierał, zaś I miał zwinąć czaty i posuwać się w odwodzie. W lewo o kilka kilometrów nacierał 28-y pułk piechoty. Bateria artylerji, pociąg pancerny i karabiny maszynowe z czat współdziałały w natarciu znakomicie. Frontalne uderzenie II bataljonu było tak silne, że złamało przeszkody i nieprzyjaciel zmuszony był do odwrotu. Mimo strat w zabitych i rannych — między innymi ranny został ppor. Kozłowski — kompanje parły wciąż naprzód, zajmując kolejno Lubczę i Perepsę, a następnego dnia Rożyszcze. Stochód został w zupełności opanowany i ubezpieczony czatami.

Po zluzowaniu pułk stał w odwodzie 1-ej dywizji armji gen. Hallera. W pierwszych dniach czerwca pułk został przesunięty na inny odcinek Styru — pod Rafałówkę.

OBRONA PRZEDMOŚCIA W RAFAŁÓWCE.

Wślad za cofającym się z nad Horynia zagonem naszych oddziałów Rosjanie dotarli przeważającymi siłami do Styru i szukali przeprawy. Jedyne dogodne przejściem na olbrzymiej przestrzeni rzeki był most w Rafałówce, którego krwawo broniła straż tylna cofającej się grupy rotmistrza Dębińskiego.

Właśnie skierowano pułk z pod Łucka do Powórka, a II bataljon miał zluzować obrońców Rafałówki z zadaniem bezwzględne go trzymania mostu. Dla odciążenia tego odcinka dowódca frontu wołyńskiego zarządził równocześnie wypad na południu, na Równe. Do obrony Rafałówki dodana została jeszcze bateria artylerji.

Położenie przedmościa w dolinie rzecznej i bezpośrednie sąsiedztwo nieprzyjaciela w zabudowaniach kolonji i na wznieśnieniach stwarzały ciężkie położenie. W czasie samej zmiany w nocy z 6 na 7 czerwca załoga straciła 9 zabitych i kilkunastu rannych. Stan taki nie mógł pozostać nadal, koniecznem było odrzucenie nieprzyjaciela dalej od rzeki.

Bataljon zajął stanowiska wyjściowe. Jako oddziały szturmowe, miały ruszyć plutony ppor. Siemiatyckiego, pchor. Zarzyckiego i sierż. Gizo.

Wstawał już blady poranek, gdy bateria konnej artylerji por. Lechnickiego nagle zamilkła, a oddziały szturmowe uderzyły jednocześnie z trzech stron tak gwałtownie, że zaskoczony nieprzyjaciół wśród wybuchów granatów ręcznych i ognia karabinów maszynowych opuścił swe stanowiska. Pozycja na wznieśleniach została zdobyta i opanowana; tylko w rowach leżały ciała w ostatnich śmiertelnych drgawkach, a pociski armatnie ryły nowe leje i nowe groby.

Przedmoście zawrzało pracą. Łopaty śmigały w promieniach słońca i coraz nowe tworzyły gniazda i nasypy. Gdzieś rosnęły zasieki, niby płoty dziwaczne. W dole nad wodą rozlegał się głuchy łomot zbijanych tratw i łodzi, noc zapadła, i nowe blaski rakiet oświecały pole, nowe pociski burzyły pracę i wzniesły pożary.

Nieprzyjaciół bowiem nie dał za wygraną i raz po raz usiłował wyprzeć polskie oddziały za rzekę. Wśród walk i potyczek schodziły długie dnie i tygodnie. W powietrzu unosił się zaduch ciał, gnijących w zaroślach. Czasem ogień nieprzyjacielski wzmacniał się, nagle milknął lub wtył się przenosił na odwody i miejsce dawał nowym falom nacierających tyraljerów. Parły kilkakrotnie linje piechoty sowieckiej, zwłaszcza na skrzydła, okrężały, wdierały się do okopów i wyszczerbione w ogniu przedmościa, cofały się do swych stanowisk. Przepędzone zostały również patrole wroga pod Sobieszczycami, gdzie dla pewności stanęła silna placówka z odwodu.

W dniu 13 czerwca bataljony się zmieniły. Bataljon I stanął w obronie przedmościa w Rafałowce, II — zaś — jako odwód odcinka, w Powórsku. Nieprzyjaciół ponawiał natarcia, wzmacniał ogień artylerji, niszczył schrony i gniazda, lecz przeciwuderzeń nie wytrzymywał i wracał na dawne stanowiska; potem znowu słabnął ogień, natarcia ustawały, a tylko placówki i patrole ścierały się gdzieś. Był spokój, lecz niedługo. Nieprzyjaciół zebrał nowe siły i w nocy z 20 na 21 natarł ze wszystkich stron. Wobec znacznej przewagi wroga kompanje, przyparte ogniem granatów, zmieniały stanowiska i okopy. Zmniejszył się łuk wysunięty, skurczyło się przedmoście.

Pomoc baterji i przeciwnatarcie kompanji odwodowej nie złamało wroga. Położenie obrońców stawało się coraz cięższe, ale i rozmach nieprzyjaciela osłabł. Nastąpiła ciemna, głucha noc.

Strudzony i osłabiony nieprzyjaciół ze świtem wrócił na wyjściowe stanowiska, a niezmordowanych obrońców zluźował II bataljon. Jeńcy zeznali, że na ich odcinku znajduje się kilka pułków

sowieckich, w tem jeden bataljon polski. Istotnie w następnych dniach ponawiał nieprzyjaciół natarcie, próbując również siły moralnej czołowych stanowisk. Nie pomogły jednak odezwy ani czerwone flagi, pułk wytrwał w obronie, a przedmoście stało się wkrótce podstawą do nowych działań zaczepnych.

OD STYRU DO HORYNIA.

Pułk w związku z bataljonem 28-go pułku piechoty i baterją por. Lechnickiego z I dywizjonu artylerji konnej otrzymał zadanie: zdobyć nieprzyjacielski tabor kolejowy w Połonnem i umożliwić przerzucenie mostu kolejowego przez Styr. Bataljon 28-go pułku piechoty nacierał czołowo wzdłuż toru ze stacji Czartorysk. Jednocześnie I bataljon 32-go pułku piechoty pod kpt. Jędrzejewskim wykonał manewr oskrzydłający przez kolonję Rafałówkę i uderzył z północy na Połonne i Zabłocie, zaś część II bataljonu pozorowała uderzenie z Rafałówki na Czudle. Artylerja własna została wzmocniona. Nieprzyjaciół bronił się z początku uporczywie, zadając bataljonowi 28-go pułku piechoty poważne straty, nie wytrzymał jednak bocznego uderzenia I bataljonu 32-go pułku piechoty i w nieładzie cofnął się na wschód, pozostawiając olbrzymi tabor kolejowy. Między innemi w ręce plutonu pchor. Dudkiewicza dostał się kompletny działon z amunicją.

W pościgu za nieprzyjacielem zajęte zostały prawie wszystkie miejscowości na północ i południe od toru Czartorysk — Antonówka bez większych strarć. Po zdobyciu mostu kolejowego pod Antonówką i miejscowości Kryczylska i Stepania nad Horyniem, gdzie nieprzyjaciół stawiał silniejszy opór, pułk cofnął się do rejonu Palicy. Brzeg wschodni Styru został opanowany i ubezpieczony czatami ciężkich karabinów maszynowych. Podczas tych walk został ranny dowódca plutonu, ppor. Kolendo i wielu szeregowych.

O utrzymanie linji nad Horyniem i toru kolejowego na Sarny toczyły się później jeszcze kilkutygodniowe, nieraz krwawe walki ze zmiennem powodzeniem. W okresie tych walk przybyło do pułku uzupełnienie z dwóch kompanij marszowych, wobec czego zostały sformowane: 4-a kompanja przy I bataljonie i 8-a przy II bataljonie. Dowództwo pułku objął ppłk. Słupski.

MANEWR NA STEPAN.

W związku z działaniem zaczepnem na Równe z rozkazu dowódcy pułku, ppłk. Słupskiego, 32-i pułk piechoty miał o świcie

12 sierpnia ponownie zdobyć Stepań. Zajęcie stanowisk wyjściowych oznaczone było w przeddzień na godzinę 22. Połowa I bataljonu z dwoma karabinami maszynowymi pod dowództwem por. Nowickiego miała stanąć z zachodu w miejscowości Rudnia, kompanja 4-a — z północy we wsi Werbcze Małe, zaś połowa II bataljonu z karabinami maszynowymi i szwadronem ułanów — miała się przedostać na tyły nieprzyjaciela i stanąć w Wołoszy i Zulni.

Siły nieprzyjaciela określano w Stepaniu na 800 bagnatów, karabiny maszynowe, 2 działa i 40 jeźdźców. Dośrodkowe uderzenie na Stepań miało być rozpoczęte o godzinie 2 minut 30.

Stało się inaczej. Odosobnione natarcie 1-ej i 3-ej kompanij, nieosłonięte z północy, załamało się w celnym ogniu wroga z bliskiej odległości. Polegli tu między innymi ppor. Świątkowski i ppor. Michałowski, a ranny został por. Nowicki, ppor. Klekowski i wielu innych. Nieprzyjaciel z kolei zwrócił całą uwagę na II bataljon, który, nie wiedząc o losach I bataljonu, uszkodził jedno działo i wobec przeważających sił powrócił na stanowisko wyjściowe. Oddział sowiecki opuścił jednak Stepań jeszcze tego samego dnia i wycofał się za Słucz.

POZYCJE NAD SŁUCZĄ.

Po dłuższych przegrupowaniach i przesunięciach bataljony otrzymały zadanie obsadzenia odcinka nad Słuczą, na południe od Sarn. Wśród ciągłej czujności na czatach między Znosiniczami i Sielcem oraz wyteżonej pracy nad budową i udoskonaleniem pozycji pułk wytrwał od 16 sierpnia do połowy września. Zluzowany przez inny oddział odszedł do kraju na dłuższy odpoczynek. Przed odmarszem pułk otrzymał pochwałę dowódcy grupy, w której specjalnie podniesiona została bohaterska obrona przedmocia w Rafałowie.

NA ODPOCZYNKU.

W dniu 12 września pułk stanął w Zambrowie. Mimo dwukrotnego uzupełnienia kompanjami marszowymi w minionym okresie walk szeregi bataljonów przerzedziły się znacznie. Walki i trudy na Wołyniu pochłonęły nie tylko liczne ofiary w zabitych, ale wytrąciły z szeregów jeszcze więcej rannych i chorych. Praca wojenna dała jednak dużo doświadczenia, pułk zahartował się moralnie.

Rozpoczęła się spokojna, żmudna służba garnizonowa. Po trzech tygodniach pułk został przesunięty do Warszawy, a dowództwo objął ppłk. Władysław Tarwid.

Bardzo wiele czasu zabierała służba wartownicza. Jednak udało się przeprowadzić cały szereg ulepszeń organizacyjnych i uzupełnień materialnych, a wyszkolenie pułku stanęło na wyższym poziomie. Niemało zasługi położył tu bataljon zapasowy, który z chwilą przybycia dowództwa pułku na terytorjum Okręgu Generalnego Warszawskiego został mu podporządkowany wraz z III bataljonem.

LOS Y III BATALJONU.

Z pozostawionej w Ciechanowie w styczniu 1919 roku kadry III bataljonu oraz przybywających rekrutów zorganizował mjr. Dąb-Biernacki 9 i 10 kompanje.

Do III bataljonu wcielone zostały również kompanje garnizonowe z kilku miejscowości okręgu ciechanowskiego, pełniące służbę policyjno-wojskową na pograniczu niemieckim. Planowe wyszkolenie w tym okresie było niemożliwe. Mimo to jednak bataljon, zespolony duchowo, stał się w niedługim czasie silną jednostką bojową.

Po trzymiesięcznym postoju w Warszawie pułk oddany został do dyspozycji Dowództwa Okręgu Generalnego Lwowskiego z zadaniem osłony granicy w powiecie Nadwórny. Górzysty teren okolic Worochty, Rafajłowej i Jasienia, jak również zaspły śnieżne i siarczyste mrozy, utrudniały znacznie pracę.

Nagle, w końcu stycznia 1920 roku III bataljon został prętransportowany na północ, na przeciwległy kraniec kresów wschodnich do Wilna, a po dwóch tygodniach stanął w Trokach Nowych w macierzystym pułku.

W OSŁONIE ZIEMI WILEŃSKIEJ.

Dowódca pułku z I i II bataljonami przybył z Warszawy do Troków Nowych w końcu stycznia. Tu dostał pułk odcinek na linii demarkacyjnej z Litwą i wszedł w skład III brygady 2-iej dywizji litewsko-białoruskiej. Kompanje pełniły służbę osłonową, zaś odwodowe przechodziły doskonalenie w służbie polowej i ćwiczenia bojowe.

W Trokach Nowych oprócz przybycia III bataljonu zorganizowany został jeszcze IV bataljon pod nazwą „sztabowy“.

Postój na ziemi wileńskiej zakończył się zespoleniem i wzmocnieniem pułku pod względem ilościowym i organizacyjnym. Zaopatrzenie materialne wpłynęło dodatnio na jego wygląd zewnętrzny, a duch panujący był zapewnieniem gotowości bojowej.

DZIAŁANIA WOJENNE 1920 ROKU.

UDZIAŁ W MANEWRZE NA KALENKOWICZE.

Z początkiem marca 1920 roku pułk został przerzucony do 9-ej dywizji piechoty na Polesiu nad dolną Ptycz. W przygotowanym z rozkazu Naczelnego Wodza manewrze na węzeł kolejowy Kalenkowicze pułk otrzymał zadanie odwodu.

Bataljon III, stojący nad Ptyczą pod dowództwem kpt. Żabińskiego, wziął udział w natarciu XVII brygady w kolumnie północnej kpt. Nowakowskiego, która zajęła Krotów nad Ipa, a następnie zdobyła stację kolejową Kalenkowicze.

Podczas natarcia kolumny południowej wzdłuż toru kolejowego na Kalenkowicze został również użyty I bataljon pod dowództwem kpt. Mamczyńskiego do zajęcia Julińska z mostem na Ipie. Roztopy wiosenne utrudniały znacznie w tym terenie działania kolumn, zwłaszcza północnej. Nieprzyjaciel był jednak zaskoczony nagłym uderzeniem 9-ej dywizji na całym odcinku i rozbity wycofał się na wschód.

WALKI NA WSCHÓD I POŁUDNIE OD PRYPECI.

Po zwycięstwie 9-ej dywizji piechoty pułk zajął w następnych dniach marca pozycję obronną. Bataljony I i III w składzie XVII brygady piechoty stanęły na wschód od Kalenkowicz, w rejonie Aciucewicz po obu stronach linii kolejowej Kalenkowicze — Rzeczyca. Bataljony II i sztabowy, przydzielone do XVIII brygady piechoty, stanęły na południowy zachód od Mozyrza z dowódcą pułku w Budzie Pawłopolskiej.

Nieprzyjaciel zbierał się, wzmacniał i grupował tymczasem swoje oddziały do przeciwnatarcia. W celu przeszkodzenia tym zamiarom, jak również w obronie zajętej pozycji, stoczyły kompanie i bataljony cały szereg zaciętych walk.

W dniu 16 marca por. Lewiński z 4-ą kompanją, przydzieloną do 2-ej brygady jazdy nad Berezyną, wykonał śmiałe uderzenie na silnie obsadzoną wieś Jakimowska Słoboda, przyczem sam

został ranny, a kompanja wycofała się, unosząc rannych, zabitych i zdobycz. W kilka dni później nacierały I i III bataljony na Nachów i Wasilewicz, zatrzymując się jednak w Nachowie z powodu dużych strat w rannych oraz wycofania się własnego pociągu opancerzonego.

Wobec przegrupowania oddziałów XVII brygady I i III bataljony zajęły odcinek od Glinnej Słobody do Jurewicz nad Prypcią. Z nowej tej pozycji III bataljon dnia 13 kwietnia w grupie majora Jaworskiego wykonał wypad na Chojniki, zmuszając nieprzyjaciela do pośpiesznego opuszczenia stanowisk nad rzeką Wicią.

Bataljon II pod dowództwem por. Byczkowskiego, pozostawiony na odcinku XVIII brygady piechoty na południe od Prypoci, przeszedł czasowo w skład grupy mjr. Orlicz-Dreszera. Pod Koczyszczami wyróżnił się ten bataljon ruchliwą obroną swej pozycji przez umiejętne wypadły na Waławsk, Skorodno, Kuźmiche aż pod Owruż.

MANEWR NA TYŁY SOWIECKIE.

Podczas ofensywy na Ukrainie, w pierwszej połowie maja, nastąpiło rozszerzenie jej na front poleski, zaczem 9-a dywizja miała osiągnąć linję Dniepru.

Brygada XVII, w której skład wszedł w całości 32-i pułk piechoty, zgrupowany w Chobnem, otrzymała zadanie: zdobyć pozycję nieprzyjaciela na południowy wschód od Kalenkowicz i odciąć odwrót przez szybkie zajęcie Rzeczyca. Trzeba więc było przełamać pozycję nieprzyjaciela, poczem przeć gwałtownie w kierunku północno-wschodnim, wprost na jego tyły.

Dowódca pułku, ppłk. Tarwid, rozkazał ze świtem 7 maja przeprowadzić natarcie na Mekanowicz i Wielki Bór dwiema kolumnami, zniszczyć nieprzyjaciela i jak najforsowniej marszem zająć Korowocicze, Perewołokę i Andrejewkę. Następnego dnia kolumna północna kpt. Mameczyńskiego miała zająć Sołtanowo, przerwać ruch kolejowy między Wasilewiczami a Rzeczą i zabezpieczyć flankę i tyły pułku. Tymczasem III bataljon uderzyć miał z zachodu i północnego zachodu na Rzeczę, którą miała zająć grupa mjr. Łuczyńskiego od strony południowej. Bataljony II ze sztabowym otrzymały wówczas zadanie odwodu pułku. Jako bezpośrednie wsparcie odszedł do kolumny północnej pluton z 1-ej baterji 9-go pułku artylerji polowej, do

kolumny południowej — 6-a baterja 10-go pułku artylerji polowej.

Kolumna lewa — I bataljon kpt. Mamczyńskiego, za którym posuwał się odwodowy II bataljon, stoczyła zaciętą walkę pod Makanowiczami, a oskrzydłając nieprzyjaciela od strony północnej ze Zaszczonbia, zajęła wieś i ruszyła dalej na Korowocze. Szpicę prowadził dzielnie sierż. Motyka. Działanie I bataljonu wspierała stale 6-a baterja 10-go pułku artylerji polowej. Prawa kolumna (III bataljon) nie natrafiła na większy opór ze strony nieprzyjaciela, straciła jednak swego dowódcę, kpt. Żabińskiego, który wskutek przedwczesnego wybuchu rzuconego granatu został ranny i odjechał do szpitala. Dowództwo objął chwilowo por. Elward i poprowadził bataljon przez bagna na Izbin, kierując 9-ą kompanję i wszelki sprzęt kołowy przez Makanowicze. W Izbinie stał już odwód pułku. Bataljon I w ciągłej styczności z nieprzyjacielem ugrzązł w nocy w bagnach na drodze do Kobylewa i był zmuszony z powodu budowy mostu i zmęczenia ludzi przeczekać do świtu.

W celu rozbicia i zniszczenia cofających się oddziałów nieprzyjaciela ze świtem 8 maja dowódca pułku pchnął II bataljon na Rabusę przy torze pod Rzeczą, zatrzymując III bataljon i sztabowy w Mołczanach. Bataljon I osiągnął w tym dniu Korowocze, Rzeczą zaś zajęła zgodnie z rozkazem grupa mjr. Łuczyńskiego.

Nazajutrz ruszyły I i II bataljony w kierunku północnym na Horwał. Bataljon II z plutonem artylerji, posuwając się brzegiem Dniepru, natknął się pod Unorzycą na nieprzyjaciela, stoczył gwałtowną walkę ogniową, przyczem pomagała mu wydatnie 6-a baterja 10-go pułku artylerji polowej; zajął Unorzycę, a następnie port flotyli rzecznej i wieś Głębów. Zaskoczenie przeprawy nieprzyjaciela było tak gwałtowne, że statki nie odbiły od brzegu i wpadły w ręce bataljonu wraz z wielką ilością zdobyczy i jeńców. W walce wręcz zginął najdzielniejszy podoficer 7-ej kompanji, sierż. Małecki i odznaczył się kpr. Wyszołmirski. Bataljon I zajął tymczasem wieś Stasiewkę, ubezpieczając w ten sposób działanie pod Głębowem. Przewieziony z portu na wschodni brzeg pluton ppor. S. Kozłowskiego z 8-ej kompanji wykonał za Dniepr głęboki wywiad, w którym się starł z nieprzyjacielskim podjazdem i powrócił do bataljonu.

Na Horwał dowódca pułku skierował III i I bataljony z karabinami maszynowymi i artylerją, celem przecięcia horwałskiego traktu z zachodu.

W dniu 10 i 11 maja akcja dobiegała do pomyślnego końca i zupełnego opanowania Dniepru. Bataljon III po forsownym marszu osiągnął Horwał, w którym zastał 63-i pułk piechoty, a I bataljon zajął Beregową Słobodę, poczem cały pułk został ściągnięty do rejonu Sołtanowa na zachód od Rzeczycy, jako odwód dywizji.

W dniu 19 maja wydał dowódca 9-ej dywizji, gen. Sikorski, rozkaz pochwalny z podziękowaniem ppłk. Tarwidowi i 32-u pułkowi piechoty za bitwę pod Makanowiczami, śmiały marsz na Głębów, Horwał i pomyślne walki pod Głębowem.

Po zwycięstwie nad Dnieprem pułk przeszedł na krótko do 14-ej dywizji wielkopolskiej nad dolną Berezyną i złuzował 12-y pułk piechoty, który odszedł do dyspozycji dowództwa armji.

ZMAGANIA NAD BEREZYNĄ.

Wkrótce, bo 17 maja, pułk otrzymał rozkaz przejechać transportem kolejowym przez Kalenkowicze — Łuniniec — Baranowicze — Mińsk, by stanąć również do dyspozycji dowództwa armji.

Nieprzyjaciel, poniosłszy klęskę na Ukrainie, próbował za wszelką cenę powodzenia na północy. Przforsowawszy Berezynę — na północ i południe od Borysowa, parł zawzięcie, jakby kleszczami, na Mińsk.

W miarę przybywania transportów skierowano II bataljon przez Borysów na północny zachód do 2-ej dywizji legionów, zaś inne bataljony z dowództwem pułku ze Smolewicz na południowy wschód do 4-ej dywizji piechoty.

Po osiągnięciu miejscowości Klinki w dniu 22 maja pułk z udziałem 1-ej baterji 4-go pułku artylerji polowej odrzucił przeciwnika na południowy brzeg Uszy, a ubezpieczwszy się pod Wołodutą, energicznem natarciem zajął Makonię i Słobódkę. W walce tej zostali ranni między innymi podporucznicy: Nosarzewski, Lipski i Wyziński. Przeciwnatarcia następnego dnia odparto, zadając nieprzyjacielowi poważne straty.

Współdziałając w natarciu VII brygady, w dniach 24 i 25 maja pułk zajął w dalszych walkach Dubrowicę, Łogi, Żeremieć, Żarnówkę i osiągnął w ten sposób prawy brzeg Berezyny. Następnie, broniąc odcinka między rzeką Uszą a miejscowością Berezyna kordonem placówek, pułk został zmuszony w dniu 4 czerwca do silnego zagięcia swego prawego skrzydła wśród znacz-

nych strat, gdyż nieprzyjaciół przedarł się przez rzekę na styku z 17-y pułkiem piechoty i zajął Berezynę i Żarnówki. W toku przeciwnatarcia bataliony 32-go pułku piechoty zostały zluzowane przez 16-y pułk piechoty i pozostały dwa tygodnie w odwodzie.

W tym okresie staczał ciężkie walki II batalion na północy.

Wydzielony do 2-ej dywizji legjonów, przeszedł 22 maja w skład IV brygady, walczącej między rzeką Cną i Berezyną, gdzie wspólnie powstrzymywał napór wroga z północy, a następnie ze wschodu. Wyróżniła się tam zaciętością 8-a kompania ppor. Stanisława Kozłowskiego ze st. sierż. Matelskim, ponosząc jednak najdotkliwsze straty.

Po zlikwidowaniu ofensywy sowieckiej na Mińsk pułk przeszedł do Mińska.

WALKI OPÓZNIAJĄCE.

Korzystając z powodzenia działań armii konnej Budiennego i zasilenia oddziałami z frontu Denikina, nieprzyjaciół rozszerzył natarcie na całym froncie południowym i zepchnął grupę poleską pod Kalenkowicze i Mozyrz.

Z rozkazu dowódcy armii 32-i pułk piechoty z Mińska po dwudniowym odpoczynku znowu skierowany został na Kalenkowicze gdzie 16-a dywizja pomorska opóźniała marsz rosyjski. Teren Polesia nie przedstawiał w okresie suszy letniej tej wartości obronnej, jaką mu przypisywano. Na krótko w dniu 26 i 27 czerwca pułk zdobył Wielkie Aciucewicze, a nawet Boruski, gdzie wśród innych zginął ppor. Skalski i ranny został ppor. Bogusławski. W przeciwnatarciu oskrzydłającego nieprzyjaciela kompanie musiały wycofać się nad rzeczkę Zakowankę.

Po zaciętej walce nad Zakowanką z rozkazu dowódcy 16-ej dywizji pułk obsadził 30 czerwca odcinek nad Ipą, a następnego dnia nad Tremlą od jeziora Tremlec na południe aż do miejscowości Kołki. Nieprzyjacielowi udało się chwilowo wtargnąć w słabo przygotowane pozycje nad Tremlą, z których jednak przy pomocy sąsiednich oddziałów wyrzucony został przeciwnatarciem.

Brak większych własnych odwodów i obsadzanie szerokich odcinków kordonem wobec ciągłej troski o skrzydła i flanki dały się nieraz odczuć dotkliwie.

W dniu 10 lipca nastąpiło jednak zgrupowanie sił 16-ej dywizji nad Ptyczą w celu przerzucenia jej do starych okopów niemieckich z 1918 roku. Przejściowo posiadał pułk podczas odwrotu

6-ą baterję 10-go pułku artylerji polowej, jako artylerję bezpośredniego wsparcia. Baterja ta, wraz z 5-ą baterją tegoż pułku brała wydatny udział w walce o Wielkie Aciucewicze. Pułk otrzymał samodzielne zadanie osłony tego manewru odwrotowego. Zgodnie z rozkazem, w trzech etapach od 11 do 20 lipca bataljony bez nacisku ze strony nieprzyjaciela osiągnęły marszem przez płonące lasy, przez bagna, przeprawy i trzaskawiska — kanał Ogińskiego.

Labirynt niezliczonych okopów i schronów stworzył nowe kłopoty i zadania. Wyszczerbione stany bojowe bataljonów nie wystarczały na obsadę 20-kilometrowego odcinka od jeziora Wygonowskiego do Telechan, którego pułk miał bronić. A jednak mimo kilkakrotnych uderzeń nieprzyjaciela pułk wycofał się nad Jasiołdę dopiero na rozkaz dowódcy 16-ej dywizji, powstrzymując dalej natarcie wroga między Motolem i Chomskiem. Zluzowane 27 lipca przez 66-y pułk piechoty bataljony 32-go pułku piechoty odeszły transportem do Brześcia na zbliżające się nowe boje.

OBRONA LINJI BUGU.

W grupie brzeskiej płk. Słupskiego pułk zajął dwoma bataljonami odcinek północno-wschodni łukiem od Kozłowicz nad Bugiem do toru kolejowego Brześć — Żabinka. Dnia 30 lipca dano znać o marszu brygady rosyjskiej na Brześć. Następnego dnia już pod ogniem nieprzyjacielskiej artylerji i przy ścieraniu się patrolów nastąpiło przegrupowanie i wzmocnienie załogi. Bataljon I pozostał w odwodzie w koszarach grajewskich. Bataljony II i III zajęły odcinek od fortu VIII do toru kolejowego Brześć — Żabinka, wysuwając w myśl rozkazu po jednej kompanji do miejscowości Zadworce, Moszczanka i Tuchenicze. Na odcinku tym współdziałała z pułkiem 1-a baterja 11-go pułku artylerji ciężkiej. Łączność w lewo nawiązano z bataljonem etapowym i dalej z 16-ą dywizją, w prawo z brygadą górską. Na dokładne opracowanie i zorganizowanie obrony było już zapóźno.

W niedzielę 1 sierpnia przeciwnik nacierał w kilku miejscach gęstemi falami tyraljerów, nie zważając na straty. Przeciwwuderzenia odwodów przeciągnęły się do późnej nocy i zakończyły wycofaniem załogi do cytadeli. O godzinie 2 min. 15 dowódca grupy wydał rozkaz wycofania pułku z bataljonem etapowym do Białej w charakterze odwodu grupy poleskiej.

Wkrótce przypadły pułkowi nowe zadania w związku z obroną linji Bugu.

Lewe skrzydło grupy poleskiej po otrzymaniu dwóch bataljonów ochotniczych z Naczelnego Dowództwa miało odrzucić nieprzyjaciela, który sforsował Bug i parł z północy na Białą.

W dniu 3 sierpnia stanął 32-i pułk piechoty dwoma bataljonami na północny wschód od Białej, nad rzeką Klukówką. Bataljon I obsadził stanowiska od drogi Jagodnica — Witulin do szosy Biała — Cicibór Wielki, dalej w prawo aż do szosy Biała — Brześć — III bataljon. W odwodzie stanął II bataljon przy dowódcy pułku w Białej. Tam również została umieszczona bateria zapasowa 9-go pułku artylerji ciężkiej. Przedpole przesłaniał początkowo bataljon zapasowy 34-go pułku piechoty, potem przeszedł do odwodu.

Nieprzyjaciel robił gwałtowne wysiłki przejścia przez rzekę Klukówkę, a ze świtem natarł na całej linji, zmuszając kompanje czołowe do cofnięcia się. Dowódca pułku rozkazał wykonać przeciwnatarcie, kierując na Terebellę I bataljon, na Cicibór II bataljon, Białkę i Grabanów III bataljon z 7-ą kompanją por. Krzywobłockiego.

Nie zważając na ogień karabinów maszynowych i ręcznych nieprzyjaciela, kompanje przeszły w przeciwnatarciu od prawego skrzydła do szturm na bagnety i, zadając wrogowi ciężkie straty, zmusiły go do odwrotu. Bataljon III z 7-ą kompanją pod dowództwem por. Krzywobłockiego zajął folwark Białkę i Grabanów, por. Byczkowski z kompanjami ochotniczymi 111-go pułku piechoty wieś Cicibór i Terebellę, a następnie wspólnie z I bataljonem miejscowość Hrud. Kompanja 5-a z ppor. Astem, uderzając kilkakrotnie na nieprzyjaciela w folwarku Kozula, zajęła go w krwawej walce i straciła przytem 35 proc. swego stanu.

Ludność miejscowa okazywała wydatną pomoc, zwożąc rannych, dostarczając żywność i opatrunki.

Zgodnie z rozkazem dowódcy pułku nastąpił pościg celem osiągnięcia linji Bugu. Por. Krzywobłocki z III bataljonem, 7-ą kompanją i kompanją 111-go pułku piechoty natarł na nieprzyjaciela, broniącego się w Rokitnie, lecz sam ranny — oddał dowództwo zastępcy. Por. Łomnicki w dalszej akcji odrzucił przeciwwuderzenie wroga, zmuszając go do opuszczenia pozycji. Wieś została utrzymana i bataljon przeszedł do odwodu pułku.

Zaciągnięte z kierunku Janów bataljony I i II przeszły do dalszego natarcia przez Rokitno, zajmując Pratulin, Derło, Ostrów i Janów. Nieprzyjaciel wycofał się na północny brzeg Bugu.

Wobec ogólnej sytuacji na froncie i wejścia w życie planu Naczelnego Wodza co do bitwy warszawskiej, pułk opuścił przed

świtem 8 sierpnia linję Bugu w myśl rozkazu dowództwa dywizji, a osłaniając grupę płk. Trojanowskiego, w walkach odwrotowych i następnie w składzie 16-ej dywizji osiągnął rejon Dębłina.

W BITWIE WARSZAWSKIEJ.

Ugrupowanie 4-ej armji pod osobistym dowództwem Naczelnego Wodza, Józefa Piłsudskiego, do rozstrzygającego uderzenia na głębokie tyły wroga było w połowie sierpnia na ukończeniu. Pułk stanął nad Wieprzem, od wsi Miłosze do Pogonowa na przedmościu Dębłina, łącząc się w prawo z 16-ą, w lewo zaś z 14-ą dywizjami piechoty. Nastrój żołnierza po ostatnich gorących i pomyślnie przeprowadzonych walkach nad Bugiem mimo zmęczenia i obszarpanych mundurów był pełen ufności.

Ze świtem 16 sierpnia w myśl rozkazu Naczelnego Wodza oddziały przeszły do natarcia, prąc gwałtownie na północ bez zwracania uwagi na skrzydła i sąsiadów. Jako odwód armji, pułk pomaszerował za lewoskrzydłową 14-ą dywizją, osiągając w nocy Gończyce, a następnego dnia Garwolin. W trzy dni później pułk osiągnął Mińsk Mazowiecki, potem stację Łochów, Małkinię, Ostrów i 24 sierpnia stanął w Ostrołęce pod rozkazami 8-ej dywizji.

W marszach tych kompanje ubezpieczały i patrolowały okolice, oczyszczając w ten sposób odzyskane obszary od blakających się rozbitków. Z chwilą odejścia 8-ej dywizji na front do Małopolski z rozkazu Naczelnego Dowództwa pułk załadował 2 września w Zegrzu i odjechał transportem do Terespoła.

Zaopatrzenie materialne pułku wobec częstego przesuwania z jednej dywizji do drugiej przy braku odpowiednich środków przewozowych spotykało olbrzymie trudności. Wysiłki, zmierzające do zaspokojenia potrzeb bataljonów, niezawsze trafiały do zrozumienia organów intendentur dywizyjnych w stosunku do „obcego pułku“.

Po przybyciu do Brześcia pułk zajął odcinek Kodeń — Szostaki nad Bugiem, utrzymując go w składzie 11-ej dywizji bez naporu nieprzyjaciela do 10 września. W dniu tym bataljony bez III zostały przesunięte na północ do Kamieńca Litewskiego. Stąd I i II bataljony pod dowództwem mjr. Janowskiego odeszły do Szeszowa, jako osłona północnego skrzydła 14-ej dywizji. W niespełna tydzień później III bataljon powrócił pod rozkazy dowódcy pułku do Kamieńca i razem z bataljonem sztabowym przeszedł również taktycznie do 14-ej dywizji.

SZTURM NA PRUŻANĘ.

W dniu 18 września ppłk. Tarwid rozkazał III bataljonowi zluzować pod Szereszowem bataljony mjr. Janowskiego, który otrzymał z dowództwa grupy gen. Milewskiego rozkaz natarcia w nocy na Prużanę. Bataljony I i II zbierały się w Szereszowie, a III zajął czatami Kupicze, Szereszowo, wzniesienie 175 i Brody. Dowódca pułku z bataljonem sztabowym stanął w Szczerbach, na południe od Szereszowa. Łączność z bataljonami przez gońców konnych regulował adjutant por. Chelchowski, z brygadą — telefonicznie ppor. Czaczkowski.

Nieprzyjacieli po ciężkich stratach w walce z 14-ą dywizją ugrupował się w rejonie Prużany i rozpoczął działać zaczepnie. Próby przejścia przez most pod Zarzeczem na zachodni brzeg rzeki Leśnej Lewej zostały jeszcze przed zluzowaniem przez I bataljon udaremnione. Artylerja przeciwnika ostrzeliwała Szereszowo i węzeł drogowy na północny wschód od miasteczka.

Zapadał mrok. Na placu przed szereszowskim kościołem przesuwały się coraz liczniej tajemnicze postacie, coraz było ich więcej. To kompanje I i II bataljonów spieszyły na zbiórkę. W przygodnym domku odprawa oficerów. Odprawa skończona, krótkie szepty i wyjaśnienia. Minęła godzina 22. Już wyruszył II bataljon z kpt. Byczkowskim, w pewnej odległości za nim I bataljon kpt. Mamczyńskiego szosą na Prużanę.

Zrozumieli żołnierze. Przyspieszyli kroku, spotęgowała się emocja. Maszerująca w straży przedniej 8-a kompanja ppor. Latawca rozbiła w ataku na bagnety zabarykadowaną silną placówkę wroga, poczem z 6-ą kompanją runęła do szturm na Starowolę. Łamiąc rozpaczliwe przeciwuderzenie wroga, bataljon parł dalej na Zosimowicze. Chcąc utrzymać nadal gwałtowne tempo natarcia, wysunął mjr. Janowski przed świtem na czoło I bataljon. Por. Brzozowski z 2-ą kompanją, nie zatrzymując się, uderzył na pozycję za Zosimowiczami i wyrzucił nieprzyjaciela z okopów. Wtem nadjechały z Prużany dwa sowieckie samochody pancerne i usiłowały karabinami maszynowymi powstrzymać impet natarcia. Po krótkiej walce jednak musiały się wycofać do Prużan. Odznaczył się tam kapr. Nabolski z 2-ej kompanji, obrzucając samochód pancerny granatami ręcznymi. Prawe skrzydło w czasie natarcia dzielnie ubezpieczał sierż. Peszyński.

W pobliżu miasta wobec ponownego przeciwnatarcia nieprzyjaciela mjr. Janowski zatrzymał bataljony, ubezpieczając się z boku i z tyłu przed rozbitkami wroga. Nagle na horyzoncie od

strony północnej dostrzeżono kolumnę 59-go pułku piechoty, który miał współdziałać w zajęciu Prużany. Natychmiast uderzyły na miasto od południa i zachodu kompanje II bataljonu, zaś od północnego wschodu — kompanje 59-go pułku piechoty. Rankiem Prużana została zdobyta i ubezpieczona od wschodu przed możliwym przeciwnatarciem wroga.

Z Szereszowa kompanje III bataljonu przemaszerowały w tym dniu przez Kociolki do Szakunów i Koziego Brodu, na południowy zachód od Prużany.

W walce nocnej I i II bataljonów zostali ranni między innymi ppor. Radwański, dowódca 3-ej kompanji i ppor. lekarz dr. Fejwel. Natomiast zdobycz była imponująca: 1445 jeńców, 6 karabinów maszynowych, konie, wozy i aparaty telefoniczne.

OD PRUŻANY DO BARANOWICZ.

Po odniesionem zwycięstwie pod Prużaną i kilkakrotnem przegrupowaniu, pułk w dniu 21 września stanął dwoma bataljonami na pozycji przy torze kolejowym od miejscowości Winiec przez Bakuny, Orańczyce, na zachód aż do Przyłuszczyzny pod Sosnowką. I bataljon, jako odwód, w Linowem. Na północ działała 14-a dywizja, na południu daleko — 11-a. Nieprzyjaciół, zasilony uzupełnieniem szeregów z głębi Rosji, zdradzał niezwykłą ruchliwość. Na Brześć szła nowa dywizja sowiecka.

Dnia 21 września po wstępnych utarczkach patrolów przeciwnik uderzył czterema linjami tyraljerów wzdłuż toru przy współudziale pociągu pancernego. Kompanje początkowo nieco się cofnęły, lecz w nocy na rozkaz dowódcy pułku przeszły z I bataljonem do przeciwnatarcia. Pozycje zostały odzyskane, lecz ogień pancernego pociągu wroga nie ustawał. Nazajutrz o godzinie 10 nieprzyjaciół przeszedł ponownie do natarcia, wbijając się głębokim klinem aż do wsi Olszany. Zawiadomiony o tem położeniu gen. Milewski pchnął 56-y pułk piechoty do przeciwnatarcia i pozycje zostały odebrane.

25-go września pułk stanął w rejonie Kutniewicz przy torze kolejowym z zadaniem działania na Kartuską Berezę. Bataljon I naprawiał most i groblę i miał uderzyć z Pohulanki na Malecz. Bataljon III z udziałem pociągu pancernego „Śmiały”, natarł wzdłuż toru na Pawłowicze i Chojniki, gdzie odznaczył się sierż. Matusiak z 9-ej kompanji. W czasie posuwania patrolów I bataljonu pod Malecz, kompanje III bataljonu z Chojnik wkroczyły do Maleczy bez oporu nieprzyjaciela.

W miarę przekuwania toru i postępów pociągu pancernego, pułk zajmował dalsze miejscowości. Dnia 24-go września, o godzinie 4 minut 40, I bataljon kpt. Mamczyńskiego, zajął Kabaki i ruszył na Błudeń, poczem współdziałał z II bataljonem majora Janowskiego, który opanował Kartuską Berezę. W czasie tego działania pułk przeszedł w skład 11-ej dywizji. Nieprzyjaciel wycofał się za Jasiółdę i zniszczył mosty, broniąc przeprawy ogniem karabinów maszynowych i artylerji polowej.

W składzie XXII brygady ppłk. Branickiego, pułk szedł forsownemi marszami w dniach 26 i 27 września przez Sielec i dalej na północny wschód. W rejonie Busiaża, na wschód od Różany bataljony zatrzymały się nad rzeką Grzywdą, gdyż pułk otrzymał dwa rozkazy: jeden z 14-ej dywizji, by maszerować na Słonim, drugi z 11-ej dywizji, nakazujący marsz na Byeń. Nieporozumienie to zostało wyjaśnione i dowódca pułku pchnął dwa bataljony na Byeń, który został zajęty bez walki. Następnie w odwodzie brygady pułk osiągnął marszem 30 września Baranowicze. W mieście były już oddziały 14-ej dywizji.

Częste przerzucanie pułku z dywizji do dywizji utrudniało mu ustalenie i rozwinięcie tradycji bojowej w macierzystej jednostce, rozpraszać wysiłki wciąż w nowych oddziałach.

WALKI O SŁUCK.

Uzupełnienie szeregowych i wozów podczas posuwania się w odwodzie 11-ej dywizji przygotowały pułk do dalszych walk. Pocila się tylko kompanja techniczna w ciągłej pracy nad naprawą i budową mostów pod kierownictwem por. Sieluzycznego. Nieprzyjaciel zniszczył bowiem wszystkie przejścia wzdłuż szosy Słuckiej i hamował marsz.

Uporczywie krążyły pogłoski o bliskim rozejmie. W tym czasie dowództwo pułku objął w zastępstwie mjr. Janowski. Bataljony stanęły w składzie XXI brygady w rejonie Terespoła i Raczkiewicz o pół dnia marszu do Słucka. Dywizja miała zająć dogodną pozycję obronną. Ze świtem 11-go października odbyła się odprawa dowódców u pułkownika szt. gen. Fabrycego. Bataljon II z oddziałem sztabowym, plutonem artylerji i kawalerji objął mjr. Janowski. Dwa bataljony 47-go pułku piechoty z trzema i pół baterjami artylerji i kawalerją, wzmocnione III bataljonem 52-go pułku piechoty objął ppłk. Neuman.

Dowódca brygady nakazał działanie na Słuck z dwóch stron: ppłk. Neumanowi — wiążąc nieprzyjaciela z prawej strony szosy,

uderzyć z południa, mjr. Janowskiemu — z północy. W odwodzie był bataljon I kpt. Mamczyńskiego.

Około południa padły pierwsze strzały, potem częściej i coraz liczniej. Huczały działa, grzechotały karabiny maszynowe, syczały i gwizdały kule. Zawrzała walka, padli zabici. Na prawem skrzydle ppłk. Neumana nacierał III bataljon 32-go pułku piechoty. Kompanje wyrzuciły nieprzyjaciela z Magłowszczyzny i parły na Kłoczany, na most na Słuczy. Rosjanie bronili zawzięcie przedmościa. Padł ranny ppor. Weyers, na moście zabity został sierżant Ratajczyk. Pluton 10-ej kompanji na lewem skrzydle bataljonu wdarł się w pościgu za nieprzyjacielem do południowej części miasta i obsadził most. Wieczorem został zluzowany przez kompanję 47-go pułku piechoty.

Tymczasem w śródmieściu toczyła się walka. Kompanje II bataljonu z północy odrzuciły wroga, zajęły Łuczники, poczem zdobyły i ubezpieczyły północną część miasta. Nawiązano łączność z 47-ym pułkiem piechoty w prawo. Wieczorem przybył I bataljon 32-go pułku piechoty i zluzował I bataljon 47-go pułku piechoty. Noc przeszła spokojnie.

Od wczesnego rana rozpoczęło się przeciwnatarcie wroga. Samochody pancerne wdarły się do miasta. Nieprzyjaciel sforsował przedmieścia i zajął Łuczники i Branowicze, chcąc odciąć tyły. Ranni zostali: dowódca kompanji, por. Lewiński i ppor. Rzeszotarski. Kompanje na linji w ciężkiej walce zachwiały się. Uderzyły kompanje odwodowe z rynku: 8-a z ppor. Latawcem szosą na wschód, 7-a z ppor. Górnisiewiczem na północ, oddział sztabowy, wsparty ogniem karabinów maszynowych, z ppor. Kozłowskim na Branowicze i Łuczniki. Rosjanie nie wytrzymali gwałtownego uderzenia i wycofali się ze Słucka ze stratami. Niebezpieczeństwo z tej strony minęło. Wkrótce jednak przeciwnik większymi siłami skoncentrował się na południowy zachód od Słucka, w miejscowości Prusy i Młyńsk, zdążając na północ do odcięcia szosy od zachodu. Położenie było groźne.

Dowódca 11-ej dywizji, płk. Jasiński, rozkazał uprzedzić w tem nieprzyjaciela. Konieczny był pośpiech. Zadanie obrony szosy słuckiej od południa przypadło grupie ppłk. Neumana z równoczesnem ubezpieczeniem się na przedmościu w Klepczanach. Cztery kompanje pod dowództwem kpt. Mamczyńskiego, przeznaczone dla XXII brygady, zciągnięte zostały do Sieliszcz, a pozostał w mieście tylko bataljon kombinowany ze sztabowym i baterją artylerji z mjr. Janowskim. Główne uderzenie bowiem szło z rejo-

nu Uszałowicz z płk. Łukowskim przez Michejki na Bondary, a więc na tyły wroga, omijając Słuck.

Od samego rana 15-go października słychać było w Słucku odgłosy walki z północy. Równocześnie odpierał por. Zakrocki natarcia nieprzyjaciela na miasto z Nowodworców, nawiązując łączność z 47-ym pułkiem piechoty w Kłopczech. Kompanja 10-a por. Łomnickiego i jedna z 47-go pułku piechoty w czynnej obronie szosy spychały przeciwnika na południe, zajmując Czyżówkę, Zabrodzie i Bieliche. Równolegle nacierały w prawo inne kompanje bataljonu 47-go pułku piechoty. Lewe skrzydło ubezpieczała w Carewcach 11-a kompanja 32-go pułku piechoty por. Demela do czasu złuzowania jej przez grupę kpt. Synosia, poczem dołączyła do 10-ej kompanji w Bieliczach. Groźba odcięcia szosy Słuckiej od południa została w ten sposób usunięta.

Przed świtem 14 października z Sieliszcz przez Klepczany ruszył bataljon kpt. Mamczyńskiego, osiągając Nowodworce i Ogrodniki, a następnie w brawurowym ataku 4-ej kompanji na czele z ppor. Borowskim — odrutowane pozycje w miejscowości Bolszaja Śliwa. W tym czasie XXII brygada płk. Łukowskiego z północy zajęła już Michejki i Lisuny i, wdzierając się coraz głębiej, dążyła na Bondary. Bataljon I od tej chwili połączył się z tą grupą.

Natomiast oderwany od tej grupy bataljon 46-go pułku piechoty, jako lewoskrzydłowy w natarciu na miejscowość Wiesieja, przeszedł 15 października taktycznie pod dowództwo majora Janowskiego, który otrzymał z XXI brygady nowe zadanie — osłaniać szosę na wschód od Słucka na skrzyżowaniu z rzeką Słucz. Bataljon por. Zakrockiego z 32-go pułku piechoty przeszedł z miasta na północ do Horodyszcza w celu zabezpieczenia mostu na Słuczy i szukania łączności w lewo z 16-ą dywizją. W zamian otrzymał major Janowski bataljon 47-go pułku piechoty, a następnie powrócił też do Michejki z grupy pplk. Neumana III bataljon 32-go pułku piechoty. Miejscowe przeciwuderzenia nieprzyjaciela odparł dzielnie II bataljon 46-go pułku piechoty, poczem przeszedł do odwodu.

W dniu 17 października nastąpiło ostatnie pchnięcie na wschód do rzeki Śliwki. Wzdłuż szosy i na południe natarły bataljony 47-go pułku piechoty, łącząc się prawem skrzydłem w Bondarach z XXII brygadą. Na lewo od szosy przez folwark Kuliki na Omchowicze uderzył III bataljon 32-go pułku piechoty. W natarciu zostali ranni kpt. Krzywobłocki, por. Łomnicki i wielu szeregowych. Bataljon poprowadził dalej por. Szydłowski.

Nieprzyjaciel robił ostatnie wysiłki, rozwijając całą siłę ognia i uderzenia samochodów pancernych i odwodów. I tak — pod Berezową zaskoczył nawet przeważającymi siłami kompanję 47-go pułku piechoty, którą wsparła odwodowa kompanja 52-go pułku piechoty ppor. Warta, uderzając na wroga bagnetami i kolbami.

Do ostatniej chwili pułk staczał zacięte walki z wrogiem, a liczne ofiary w rannych i zabitych, zwłaszcza w końcowych bojach przed zawieszeniem broni, są tego wymownym dowodem.

Gdy w Rydze układał się pokój polsko-rosyjski, pułk strzegł wytrwale wschodnich rubieży Rzeczypospolitej.

CHORĄGIEW I ŚWIĘTO PUŁKOWE.

Krwawy szlak bojów 52-go pułku piechoty szedł w 19 i 20 roku na wschód przez rzeki Stochód, Styr, Horyń, Słucz, Berezynę aż do Dniepru.

Złote napisy tych rzek widnieją dziś na chorągwi pułku, a rok rocznie młodzi żołnierze przysięgają na „Honor i Ojczyznę“, że godnie staną w obronie wywalczonej wolności.

Chorągiew ofiarowało 52-mu pułkowi piechoty rodzinne miasto Ciechanów przez swoją radę miejską w 1922 roku. Uroczyste poświęcenie odbyło się w Modlinie, w stałym garnizonie pułku, w dniu 11 listopada, poczem nastąpiło w imieniu Naczelnego Wodza wręczenie pułkowi chorągwi przez gen. broni Lucjana Żeligowskiego.

Dzień 11-y listopada stał się w tradycji pułku — jako pierwszy dzień jego organizacji, rozbrojenia Niemców i otrzymania chorągwi — dniem „Święta pułkowego“.

LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN 52-go PULKU PIECHOTY.

Oficerowie:

- 1 ppor. Michałowski Władysław
2. ppor. Skalski Edmund
3. ppor. Świątkowski Bogumił

Szeregowi:

- | | |
|------------------------------------|-----------------------------------|
| 1. szer. Akerman Icek | 56. szer. Górniak Antoni |
| 2. szer. Ambrozek Aleksander | 57. szer. Grabczak Jakób |
| 3. st. szer. Antoniewicz Stanisław | 58. szer. Graczyk Jan |
| 4. szer. Bąk Bolesław | 59. szer. Grzegorzółka Aleksander |
| 5. pchor. Białonczyk Rudolf | 40. szer. Handlarski Szleniek |
| 6. kpr. Biedrzycki Jan | 41. szer. Hiliński Henryk |
| 7. szer. Bieglecki | 41. szer. Imiela Konrad |
| 8. szer. Błaszczak Stanisław | 43. szer. Jabłoński Józef |
| 9. szer. Bojarski Stefan | 44. szer. Jajkowski Józef |
| 10. szer. Cenzer Adolf | 45. szer. Janiszek Andrzej |
| 11. szer. Cepek Piotr | 46. szer. Jarka Bolesław |
| 12. szer. Chachaj Józef | 47. szer. Jazłowiecki Franciszek |
| 13. szer. Chudzych Stefan | 48. szer. Jedynak Chaim |
| 14. szer. Cichocki Jan | 49. szer. Julkowski Jan |
| 15. szer. Cichocki Marceli | 50. kapr. Kaczmarczyk Władysław |
| 16. szer. Ciszkowski Piotr | 51. kapr. Kalinowski Władysław |
| 17. szer. Czajkowski Franciszek | 52. szer. Karasien Stanisław |
| 18. szer. Czajkowski Franciszek | 53. szer. Kaszuba Wacław |
| 19. st. szer. Czarnomski Władysław | 54. szer. Kaweckie Józef |
| 20. szer. Dąbrowski Aleksander | 55. szer. Kaźmierkiewicz Jan |
| 21. szer. Daszczyński Aleksander | 56. szer. Kądziała Piotr |
| 22. szer. Dębski Antoni | 57. szer. Kędzik Jan |
| 23. szer. Derda Józef | 58. st. szer. Kęsicki Stanisław |
| 24. kpr. Domański Jan | 59. szer. Konojacki Jan |
| 25. szer. Duda Michał | 60. szer. Korczakowski Kazimierz |
| 26. szer. Dylewski Jan | 61. szer. Korczeniowski Czesław |
| 27. szer. Felka Czesław | 62. szer. Kowalski Stanisław |
| 28. szer. Fridman Wolf | 63. pchor. Kowalski Tadeusz |
| 29. st. szer. Furmański Wacław | 64. szer. Krakowski Zygmunt |
| 30. szer. Gabryelczyk Czesław | 65. szer. Kropkowski Maksymilian |
| 31. st. szer. Gąsiewicz Franciszek | 66. kapr. Kryszczak Józef |
| 32. szer. Gerych Ignacy | 67. szer. Kucharzewski Hieronim |
| 33. sierż. Gizo Jan | 68. szer. Kudlacz Stanisław |
| 34. szer. Głowacki Aleksander | 69. szer. Kunc Aleksander |
| 35. szer. Gołębiowski Józef | 70. szer. Kunieczek Franciszek |

71. szer. Kurpiewski Stanisław
72. szer. Kurpiewski Władysław
73. szer. Laskowski Zygmunt
74. szer. Lechmański Paweł
75. szer. Lempek Józef
76. szer. Ligmanowski Franciszek
77. szer. Lipiński Bronisław
78. szer. Maciejczak Bolesław
79. szer. Majchrzyk Władysław
80. kapr. Makulski Bronisław
81. szer. Maliszewski Stanisław
82. szer. Małecki Józef
83. szer. Małkowski Adam
84. szer. Martyn Gustaw
85. szer. Marwczyk Feliks
86. szer. Mazurkiewicz Bronisław
87. szer. Mączewski Maksymilian
88. szer. Michalak Antoni
89. szer. Michalski Bolesław
90. szer. Michalski Czesław
91. szer. Moch Jan
92. kapr. Moszczyński Bolesław
93. szer. Mroczek Jan
94. szer. Muszkiewicz Józef
95. szer. Naguszewski Stanisław
96. szer. Nalewajko Józef
97. plut. Nałęcz Emil
98. szer. Nieśluchowski Kazimierz
99. kapr. Nowak Franciszek
100. szer. Obiedziński Teofil
101. szer. Oleksa Ignacy
102. szer. Osiwański Stanisław
103. szer. Ostrowski Jan
104. szer. Ostrowski Józef
105. szer. Ozdoba Stanisław
106. plut. Pajewski Józef
107. szer. Pawlik Paweł
108. szer. Perz Franciszek
109. kapr. Peszyński Zygmunt
110. szer. Plochocki Stefan
111. szer. Pogorzelski Jan
112. szer. Polomski Feliks
113. szer. Prusiński (Pruszyński) Józef
114. st. szer. Przedlacki Stefan
115. szer. Przybyszewski Stanisław
116. szer. Pydynowski Franciszek
117. sierż. Ratajczak Henryk
118. szer. Rekus Wojciech
119. kapr. Rostkowski Kamil
120. szer. Rubinsztejn Icek
121. szer. Ruciński Franciszek
122. szer. Rupiński (Rypiński) Bolesław
123. szer. Rutkowski Stanisław
124. szer. Salej Adam
125. szer. Sikora Eljasz
126. szer. Skibiński Mieczysław
127. st. szer. Skowroński Franciszek
128. szer. Skrupka Alter
129. szer. Śledź Jan
130. szer. Ślabogórski Boruch
131. szer. Ślawiński Jan
132. szer. Soska Bronisław
133. szer. Spryszyński Piotr
134. szer. Sulewski Feliks
135. szer. Świtkiewicz Józef
136. szer. Szabrański Stanisław
137. szer. Szawłowski Wincenty
138. szer. Szawranek Stanisław
139. szer. Szeredziński Aleksander
140. szer. Szewczyk Jan
141. szer. Szempliński Józef
142. szer. Szwejk Stanisław
143. szer. Tajblum Icek
144. szer. Tański Antoni
145. szer. Tomczak Stanisław
146. szer. Ulatowski Aleksander
147. szer. Urban Stanisław
148. szer. Urban Władysław
149. kapr. Wasiewicz Henryk
150. szer. Wąsowski Henryk
151. szer. Węgier Szymon
152. szer. Weis Wilhelm
153. szer. Wićclewicz Józef
154. szer. Wielebski Stanisław
155. szer. Wieniecki Zygmunt
156. szer. Wierzbicki Jan
157. szer. Wilczyński Antoni
158. st. szer. Wiśniewski Józef
159. szer. Wiśniewski Konstanty
160. szer. Włodarczyk Jan
161. szer. Włodarczyk Piotr
162. szer. Wójcik Stanisław
163. szer. Wojciechowski Jan
164. szer. Wojciechowski Tadeusz
165. szer. Wróblewski Józef
166. szer. Zabiński Antoni
167. szer. Zarzycki Jan
168. szer. Zawadzki Mikołaj
169. szer. Żurawski Jan

Rannych w walkach na froncie w czasie działań 1919 i 20 roku było w pułku około 510 żołnierzy.

LISTA ODZNACZONYCH SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO
„VIRTUTI MILITARI“ V KLASY.

- | | |
|-----------------------------------|---------------------------------|
| 1 por. Brzozowski Antoni | 12. kpr. Nabolski Józef |
| 2. kpr. Błaszkievicz Tomasz | 13 sierż. szt. Orzechowski Leon |
| 3. sierż. szt. Collier Leon | 14 sierż. Peszyński Wincenty |
| 4. sierż. Gnatowski Leon | 15 kpr. Skorupowski Felician |
| 5. mjr. Janowski Julian | 16. sierż. Szymański Zygmunt |
| 6. kpt. Krzywobłocki Mieczysław | 17. sierż. Smoliński Leon |
| 7. szer. Kuchciński Jan | 18 sierż. Szrejter Kazimierz |
| 8 por. Lewiński Edward | 19. por. Wart Roman |
| 9. por. Łatawiec Włodzimierz | 20. plut. Wyszomirski Stefan |
| 10. sierż. szt. Motyka Mieczysław | 21. ppor. Zarzycki Tadeusz |
| 11 sierż. Matusiak Franciszek | |

Prócz tego „krzyżem walecznych“ odznaczono 101 oficerów i szeregowych.

POCHWAŁY I PODZIĘKOWANIA.

1) Za akcję pod Maniewiczami pochwała ogólna dowódcy grupy, generała Śmigłego-Rydza z dnia 25 lutego 1919 roku. (Rozkaz Nr. 5).

2) Podziękowanie w imieniu Naczelnego Wodza „za energiczne i sprawne wykonanie akcji na Kowel oddziałów ppłk. Sandeckiego“.

3) „Za „spełnienie dobrze obowiązku“ w bitwie pod Hołobami przez kompanje 1-ą, 2-ą i 4-ą z innemi oddziałami“, — pochwała dowódcy grupy, generała Śmigłego-Rydza, L.1553.

4) Pochwała dowódcy grupy wołyńskiej, gen. Babiańskiego „za chwalebne i po bohatersku stoczone walki pułku w 1919 roku ze specjalnem uznaniem obrony przyczółka mostowego pod Rafałówką na Styrze“.

5) Rozkaz pochwalny dowódcy 9-ej dywizji piechoty, gen. Sikorskiego, Nr. 2588/Op. z dnia 19.V. 1920 r. z podziękowaniem ppłk. Tarwidowi i 32-mu pułkowi piechoty za bitwę pod Makanowiczami, śmiały marsz na Głębów, Horwał i pomyślne walki pod Głębowem“, co zostało specjalnie podkreślone w komunikacie Sztabu Generalnego.

6) „Za mężne i odważne współdziałanie II bataljonu na od-
cinku IV brygady piechoty Legionów w czasie najcięższych walk
nad Berezyną” — uznanie dowódcy brygady, pplk. Libera.

7) „Podziękowanie I i III bataljonom pplk. Tarwida za krwa-
wy trud i znoj przy wspomaganiu dzielnie natarcia na wroga
i odrzucenie go za rzekę Berezynę w ostatnich dniach maja 1920
roku” (rozkaz dzienny dowódcy grupy, pplk. Jaroszewskiego.
L. 18 z dnia 30 maja 1920 roku).

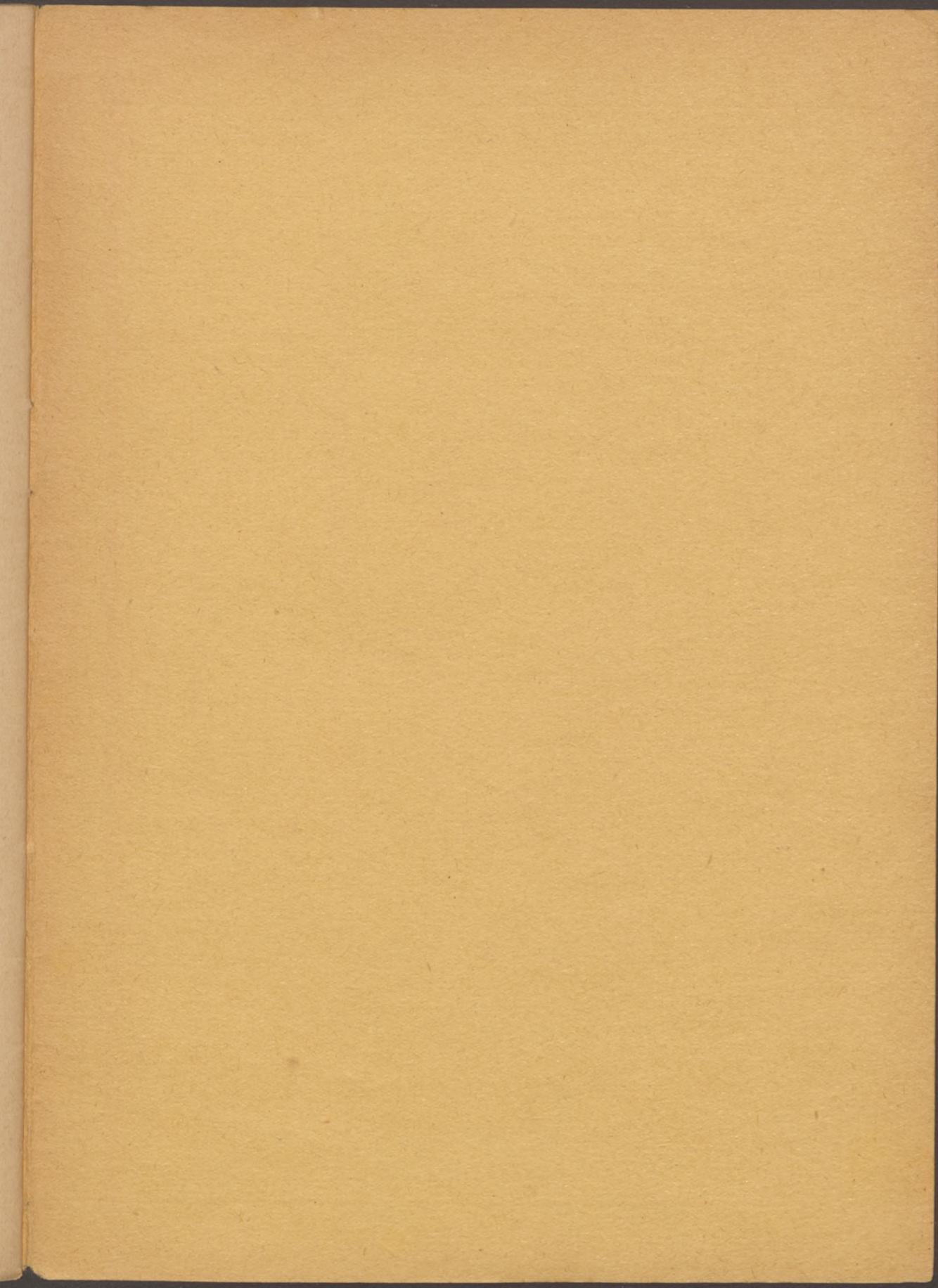
8) Rozkaz pochwalny gen. Sikorskiego Nr. 3108/Op. z dnia
11 lipca 1920 roku z podziękowaniem wszystkim oddziałom grupy
poleskiej za ich wzorową służbę.

9) Wyróżnienie pułku w komunikacie Sztabu Generalnego
z dnia 20 września 1920 roku za zdobycie Prużany.

ZDOBYCZ WOJENNA PUŁKU.

2738 jeńców, 1 urządzony pociąg sanitarny, 2 pociągi towaro-
we z parowozami i amunicją, 8 dział, 99 ciężkich karabinów ma-
szynowych, 7 ręcznych karabinów maszynowych, 1145 karabinów
powtarzalnych, 277 koni, 113 wozów, 4 kuchnie polowe, 2 powo-
zy, 4 bryczki, 1 motocykl, 26 siodeł, 20 aparatów telefonicznych,
dużo kabla oraz innych materiałów i sprzętów wojennych.





14. 13.-

221652

Biblioteka Główna UMK



300022318320

14 13,-
221652
Biblioteka Główna UMK



300022318320

